

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

N. O. S.
(Nie ożenię się).



P. JARKOWSKA

w roli Magdy, która z garsonki przeistacza się pod wpływem swej ciotki Kanki, w pannę pełną prostoty i szcerości oraz p. Kwiatkowski jako Laci Andrassy. Premiera komedii odbyła się w środę, wznowienie nastąpi w niedzielę wielkonoctną.

Monarchiści rosyjscy w Wilnie planowali zamach na posła Bogomołowa.

Tajemnicza postać w poselstwie sowieckim w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 6 kwietnia. Do poselstwa sowieckiego w Warszawie przybył wczoraj po południu jakiś młody człowiek oświadczając, że pragnie mówić z kierownikiem wydziału konsularnego Aleksandrem Hakhoffem. Podczas rozmowy z Hakhoffem prowadzonej w cztery oczy młodzieniec ten oświadczył, że jest członkiem rosyjskiej organizacji monarchistycznej w Wilnie i przyjechał ostrzec poselstwo przed zamachem, planowanym przez monarchistów rosyjskich na posła Bogomołowa. Hakhoff nie przekonany tem gpowiadaaniem wezwał policję, która tajemniczego młodzieńca aresztowała. Okazało się, iż jest to kobieta przebrana w strój męski. Oświadczyła o-

na w komisariacie, iż nazywa się Halina Hoppen - Walentynowicz, ma lat 18 i mieszka w Wilnie. Potwierdziła ona, iż należy do związku monarchistycznej młodzieży rosyjskiej oraz, że istotnie projektowany jest zamach na posła Bogomołowa. Odmówiła jednak jakiegokolwiek szczegółów. Z polecenia policji dokonano rewizji w mieszkaniu aresztowanej w Wilnie. Szczegóły rewizji, jak i całe śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Wycieczka belgijska w Łodzi.



W tych dniach bawiła w Łodzi wycieczka studentów z Brukseli. Na zdjęciu grupa studentów przed gmachem Wyższej Szkoły Nauk Społecznych i Ekonomicznych. Fot. A. Meyer.

13-go kwietnia minister Zaleski odbędzie konferencję z Mussolinim.

Warszawa, 6. 4. — Pobyt ministra Zaleskiego w Rzymie potrwa od 13-go do 17-go kwietnia. Pierwszą konferencję z Mussolinim odbędzie minister Zaleski dnia 13-go o godzinie 5 po poł.

Reorganizacja urzędów pocztowo-telegraficznych

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 6. 4. — Ministerstwo Poczty i Telegrafów przystępuje do przekształcenia poszczególnych urzędów pocztowo-telegraficznych na jednostki administracyjne zachowując jednak kontrole nad nimi.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska	
Londyn	43,42
Nowy-Jork	8,88
Paryż	35,02
Szwajcaria	171,34
Druza przedg. warszawska.	
Dolar w obrotach prywatnych	8,89
Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,48
Złoty	57,55
Dolar	5,12
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty o kursie — 8.85
Prywatnie dolar w zadaniu 8,90
W placeniu 8,89
Tendencja spokojna podaż dostateczna.

Czy powiat warszawski zostanie skasowany?

Projekt M. S. Wewn.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 6. 4. — W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych omawiany jest projekt skasowania powiatu warszawskiego w związku z ogólną reorganizacją administracji państwowej. Szereg gmin war-

szawskich wcielony do Warszawy, natomiast gminy odleglejsze do powiatów sąsiednich. Projekt ten motywowany jest różnorodnością powiatu warszawskiego pod względem gospodarczym.

Cenna szkatułka kupca.

Przemysł brylantów.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 6 kwietnia. W Gdańsku wykryto wielki szmugiel brylantów do Polski. Aresztowano niejakiego Mozeza Szulfrieda, kupca z Warszawy, w chwili, gdy przejeżdżając autobusem przez granicę celną usiłował ukryć szkatułkę z

brylantami wartości przeszło pół miliona złotych. Sulfried, który trudnił się hurtową sprzedażą brylantów, twierdzi, że brylanty zamierzał odcić, a aresztowanie nastąpiło tylko wskutek jakiegoś nieporozumienia.

Czternastoletnia dziewczynka w spółce z bandytami.

Dramatyczne uprowadzenie z domu rodzicielskiego.

Berlin, 6. 4. — Niezwykła sensacja wzbudziła tu wiadomość o porwaniu przez 10-ku zamaskowanych zbrojnych 14-letniej córki portiera Wagnera z jednego z domów w Berlinie.

Dziewczyna ta od dłuższego czasu miała bliższe stosunki z banda włamywaczy i niedawno była czynna przy obrabowaniu willi podmiejskiej, jako pośredniczka. Ojciec jej miał właśnie oddać córkę do zakładu wychowawczego i ściśle jej

Muraszko cieszy się jaknajlepszym zdrowiem.

Wizyta w redakcji pisma.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 6 kwietnia. Wiadomość o tajemniczym zaginięciu Józefa Muraszki, bohaterą procesu o zabójstwo komunistów Haglińskiego i Wieczorkiewicza okazało się nieścisłe. Muraszko zjawił się wczoraj w redakcji „Gazety Porannej” 2 grosze i oświadczył, że usunął się on w zacisze wiejskie do swej matki, z którą mieszka i którą pielęgnuje.

Górnicy nie otrzymają podwyżki.

Decyzja komisji arbitralnej.

(Od własnego korespondenta).
Katowice, 6. 4. — Komisja arbitralna odrzuciła wczoraj wysuwane przez związki zawodowe żądanie podwyżki płac górników o 25 procent.

Były ksiądz Okoń na wolności.

Lublin, 6. 4. — Były poseł i b. ksiądz Okoń zwolniony został z aresztu śledczego w którym przebywał 2 miesiące. Ex-ksiądz Okoń złożył żadaną kaucję w wysokości 500 złotych. Opuszczając więzienie oświadczył władzom, iż zdecydowany jest pojednać się z kościołem i podporządkować się władzom duchownym.

Wstrzymanie pociągów towarowych w okresie świąt.

Z Warszawy donoszą:
W okresie świąt Wielkanocnych od godz. 18-ej w dn. 7 b. m. do godz. 6-ej w dn. 9 b. m. wstrzymany zostanie ruch pociągów towarowych, z wyjątkiem pociągów, przewożących pilne transporty wojskowe z ludźmi, ładunki szybko psujące się i żywy inwentarz.

pilnował, ponieważ wiedział, że chciała uciec. Zamaskowani ludzie uprowadzili dziewczynę przez dach skąd pomogli jej uciec na podwórzu sąsiednie zapomocą liny. Do ojca jej, który pobiegł za uprowadzoną dziewczyną, zbrojnicy wpuścili tylko rewolwerów. Policji nie udało się wysledzić i ścisłe jej napastnicy uprowadzili dziewczynę.

Straszliwy huragan w Ameryce.

Liczne ofiary w ludziach i ogromne szkody materialne.

Kansas City, 6. 4. — Straszny orkan nawiedził południowo-zachodnie strony Kansas, Oklahoma, Arizony i Texas, wyrządzając ogromne szkody. Sześć domów legło w gruzach. Huragan powyrwał i porzewracał wielkie ilości drzew. Linie telegraficzne i telefoniczne zostały zupełnie zerwane. Pod jednym z zawałonych domów znalazły śmierć 3 osoby.

Huraganowi towarzyszyła silna ulewa, która spowodowała zalew wielu okolic woda. W pobliżu miasta Shawnee w stanie Oklahoma nastąpiło katastrofalne oberwanie ciumur, które trwało przeszło 2 godziny. 350 domów zostało doszczętnie zniszczonych, przyczem jedna osoba utraciła życie. Reszta ludności zdołała się z wielkim trudem wyratować. Wiele osób pozostało bez dachu nad głową, tracąc całe swoje mienie.

Tajemnicze morderstwo ministra perskiego.

Londyn, 6. 4. — Donoszą z Teheranu, że minister robót publicznych, Amerthamaspi, został zabity w tajemniczy sposób podczas dokonywania in-

spekcji w Lurystanie, niedaleko Koramabunu. Posiedzenia Medżylisu nagle odroczone. Szach wyjechał w kierunku Koramabunu.

Szczyt roztargnienia.

Pasażerka zgubiła w taksówce dziecko.

Z Warszawy donoszą: Zapomnieć o kaloszach, torbecie, parasolu, albo jamniku — to jeszcze niewiele, ale zgubić w taksówce

rodzone dziecko, to już szczyt ekscentryczności! A dzieła tego potrafiła dokonać p. Irena Komalska, żona majstra murarskiego.

Ze swą półtoraroczną pociecha objędziała wczoraj magazyny. Wstępując do sklepów, pozostawiała dziecko pod opieką szofera taksówki 81. Wędrowka od magazynu do magazynu zajęła dwie godziny. Zmęczona dama wysiadła z taksówki na pla-

cu Małachowskiego, skinęła na posłańca, wręczyła mu stos paczek, uregulowała należność za jazdę i spokojnym krokiem odeszła.

Szofer pojechał na plac Teatralny, by stanąć w kolejkę na postój. Nagle usłyszał po za sobą niefrasobliwy okrzyk: — Tata! Tata!

Obejrzał się, a na poduszce siedzi małeńka niewiasta i wyciąga doń rączki. Ochłonawszy ze zdumienia, kierowca zatrzymał i zawoził pasażerkę do wydziału ruchu kolejowego. Dokąd też po upływie godziny zgłosiła się roztargniona mama.

Zamach na tancerkę.

Próba porwania przez handlarzy żywym towarem.

Z Warszawy donoszą: Z restauracji „Pod Wiecha” wywołano telefonicznie w nocy 18-letnią tancerkę Wisie Bacciarrelli, angażując ją jakoby na jakiś wieczorek mający się odbywać przy ulicy Żelaznej 76. Tancerka uwierzyła, gdyż powołano się na znanego jej agenta artystycznego M. Kremera i poszła z wygolonym osobnikiem, który po nią się zgłosił. Gdy tancerka

warzyć zaczął rozglądać się wokół siebie, jakby spodziewając się kogoś spotkać. Gdy znalazł się przed domem nr. 76, patrząc po kamienicy, osłwodził, że zapewne wieczorek już się skończył, gdyż w oknach ciemno. Po tych słowach gwizdał przeraźliwie

zaządała najpierw honorarium, przybył wyjął portfel, pokazując dolary, zapewniając jednak, że je gdzieś wymieni. Tancerka wyszła, ubrawszy się w futro na popielicach oraz wzięwszy kostium wartości około 2 tysięcy złotych.

na palcach i jednocześnie schwylił ją mocno pod rękę, jakby zamierzał uprowadzić ją z sobą w pustą ulicę Ogrodową, przyczem zakazał jej krzyczeć. Przerażona tancerka, mimo ostrzeżenia, zaczęła rozpaczliwie wzywać pomocy. Wreszcie udało się jej

nie znając Warszawy, nie orientowała się, jak daleko na ul. Żelaznej. Nieznalomy zapewniał jednak, że blisko, wobec czego udadzą się pieszo. Gdy znaleźli się na ulicy Twardej, tancerkę ze względu na pustki i dziwne zachowanie się towarzysza, ogarnął silny niepokój. Na Żelaznej to-

wyrwał z rąk napastnika. i pobiegła ku ulicy Chłodnej. Z pomocą nadszli zaalarmowani krzykiem robotnicy

pracujący przy naprawie szyn tramwajowych, którzy zaopiekowali się tancerką. Napastnik jednak zdążył ukryć się w ciemnościach. Wyczerpana z sił i wystraszona Bacciarrelliówna robotnicy doprowadzili do taksówki.

Samochody i psy

w walce z przemytnictwem towarów do Polski.

Reorganizacja straży celnej.

Z Warszawy donoszą: Władze państwowe przystąpiły do reorganizacji straży celnej.

W pierwszym rzędzie nastąpi zwiększenie liczby posterunków granicznych oraz tranzlokacja straży celnej, stosownie do zwiększonych potrzeb punktów granicznych.

Znacznym usprawnieniem działalności straży będą inspekcje samochodowe.

mające być wprowadzone dzięki przyznaniu przez budżet odpowiednich funduszy na zakup 11 samochodów dla inspektorów straży celnej.

Po za tem posterunki otrzymają psy -wilki spe cjalnie tresowane do walki z przemytnictwem. Udoskonalenie organizacji straży celnej jest w chwili obecnej bardzo ważne ze względu na wzmożony wzrost przemytnictwa, jaki daje się zaobser wować od chwili wprowadzenia nowej ustawy o waloryzacji cel.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Bank Polski zawiadamia że pojawiły się w Katowicach i Poznaniu falsyfikaty biletów bankowych 500-złotowych. Falsyfikaty te wykonane są na papierze zwyczajnym z tłoczonym znakiem wodnym, widać, że na powierzchni papieru. — Rysunki wykonane niemiękkim, utrzymane w kolorze brudno-szarym. Falsyfiat jest fatwy do rozpoznania.

(—) Na stacji kolejowej w Widzewie rozsypał się wczoraj duży stos podkładów kolejowych i poranił ciężko dwóch robotników. Ignacy Redziowski, zamieszkały przy ulicy Skierniewickiej nr. 42 oraz Aleksander Grzywacz zostali w stanie beznadziejnym odwiezieni do szpitala Poznańskiego.



Domniemani szpiegowie w wojskowym Instytucie geograficznym — zwykłymi przestępcami kryminalnymi.

Aresztowanie przodownika policji.

Z Warszawy donoszą: Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie aresztowanych, domniemanych agentów jednego z państw ościennych, o czym donosiliśmy niedawno, wykazało, że pracownik Wojskowego Instytutu Geograficznego Eugeniusz Włodarski i Mieczysław Boclanowski

są zwykłymi złodziejami i zyski ciągnęli przeważnie z afer kryminalnych. Sędzia śledczy stwierdził, że obaj aresztowani konsekwentnie zdążyli ku temu, aby przestępstwom kryminalnym

nadać tło polityczne, a gdy stanęli wobec konkretnych zarzutów, wzięli się prowokowali i jeden drugiego usiłował unieszkodliwić.

Włodarski i Boclanowski tworzyli zwarte kółko aferzystów wraz ze st. przodownikiem, niejakim Biernackim, którego też ostatnio aresztowano.

Śledztwo prowadzi w ścisłym porozumieniu z sędzią śledczym 13-go rewaru warszawski urząd śledczy. W sprawie tej władze wojskowe nie są wcale zainteresowane.

Groźny pożar w Liskowie.

13 zagród pastwą płomieni.

Z Kalisza donoszą: Wczoraj o godz. 10.30 rano na strychu domu Szczętkowskiej Katarzyny z bliżej nieustalonej przyczyny powstał ogień, który momentalnie

objął dach i całą zagrodę. Silna wiehura zrywała z płonącego domu snopy słomy, przerzucając je na inne budynki stojące o kilkadziesiąt metrów dalej.

Dzięki tak fatalnym warunkom, ogień rozszerzał się w ognieniu oka, obejmując dalsze zabudowania, głównie drewniane, kryte słomą. Pastwa pożaru padła 13 zagród włościańskich, należących do gospodarzy: Brusia Józefa, soltysa, Studzińskiego Józefa, Pawełca Wojciecha, sukcesorów Marka Wojciecha, Pawełca Szczepana, Garesza

Rocha Pyrka Stefana Jakubasza Wojciecha Werlińskiego Adama, Brusia Józefa, Wyganowskiej Czesławy, suk. Szczętkowskiej Katarzyny oraz gospodarstwo, należące do trzech właścicieli: Ojka, Krakusa i Majdańskiego.

Jad zdołano dotąd ustlić, spaliło się 11 świateł i jałówka, pies i ptactwo domowe. Straty przeszło

sto tysięcy złotych. W akcji ratunkowej wzięli udział Ochotnicze Straże Pożarne: kaliska, liskowska, Kozłminkowska, Opatowska, Nakwasławska Kozłatkowska Strzałkowska i Zakrzyńska.

Do godz. 2-cj po poł. pożar całkowicie opano wano.

Trzy lata ciężkiego więzienia

za szerzenie jadu wśród wojska.

Z Poznania donoszą: Sąd Okręgowy skazał na 3 lata ciężkiego więzienia agitatora komunistycznego Mieczysława Wolkiewicza za rozrzucanie ulotek o treści wyrotowej na terenach wojskowych.

Skazany usiłował nadto zakraść się do zakładu amunicyjnych w Cytadeli, został jednak przez rosterunek zraniony strzałem w nogę i aresztowany.

N. O. S.

(Nie ożenie się).

komedja w 3 aktach Boli Szenesza.

W „wieku” śróde Teatr Miejski wystąpił z nową premjerą tym razem węgierskiego pisarza Boli Szenesza w doskonałym przekładzie Emila Clamberskiego.

Przyzywaczajni do pierwiastku erotycznego w komediach węgierskich, mile rozczarowani byliśmy „dydaktycznym sosem”, jakim podana jest „N. O. S.” (Nie ożenie się).

Autor postanowił ośmieszyć zwolenników — niewolnicze mody obecnej, dzięki której zatracają się tylko już to, co w kobiecie jest najniższe (prosta i szczerść), lecz również — godność oso

biści. Trzeba społeczeństwu wytknąć te wady i przekonać go, że ten stan dalej trwać nie powinien.

Purytańskie poglądy autora, które znajdują wyraz swój w tyradach baronowej Katielki, w konkluzji triumfują i Magda (Jarkowska) jedna z ofiar mody przekształca się w kobietę, która nie pozostawia nic już do życzenia pod względem moralnym i społecznym.

Dzieje Magdy, opowiedane całym szeregiem komicznych scen, opartych na iskrzących się satyrą i humorem dialogach, stanowią olewaki ewenement na deskach naszego teatru.

Wykonawcy na czele z pp. Jarkowską, Relowicz-Ziembińską, Dunajewską, Fabisłakiem i Szubertem wywiązali się ze swych ról bez skazy. Komedja ma zapewnione powodzenie.

Otwarcie nowej wystawy w Miejskiej Galerji Sztuki.

W dniu wczorajszym w Miejskiej Galerji Sztuki otwarta została w obecności przedstawicieli władz i licznie zebranej publiczności nowa wystawa. Między innymi po raz pierwszy wystąpił znany warszawski malarz Wacław Nowina-Przybylski z doborowym szeregiem krajobrazów oraz rzadko spotykanych dzieł kompozycyjnych.

Również senior malarzy polskich, znakomity batalista Jan Rozen nadesłał pięć pięknych obrazów przedstawiających sceny wojenne z epoki napoleońskiej.

Z Paryża nadesłał impresjonistycznie ujęte krajobrazy utalentowany artysta -malarz Zawadowski.

Z Łódzkich malarzy po raz pierwszy wystąpił ze zbiorowymi wystawami swych prac Brade i Wegner.

Powszechną uwagę zwiedzających zwracają 2 portrety rodziny księcia Radziwiłłów z początku 19 wieku, odznaczające się wszelkimi zaletami swej epoki.

Bardzo miłym urozmaiczeniem wystawy są prze piękne tkaniny artystyczne p. Raczyńskiej z Paryża, wykonane nową techniką malarstwa.

Nowa wystawa w Galerji Sztuki, zasługująca na wyróżnienie, powinna cieszyć się niebywale frekwencją zwiedzających.

Człowiek bez nóg.

Straszny wypadek kolejarza.

Łódź, 6. 4. — Wczoraj około godziny 6 po południu na torze kolei obwodowej pod wsią Rekińnią wydarzył się wstrząsający grozą wypadek. Oto pod koła pociągu towarowego zderającego w kierunku Łodzi wpadł 46-letni

Józef Stasiak, brukowy drużyny kolejowej, zamieszkały w Rozprzysku, pod Piotrkowem. Koła pociągu obcięły

Stasiakowi obie nogi, powyżej kolan.

Nieprzytomnego, opływającego krwią Stasiaka odwieziono na dworzec kolejowy w Łodzi, skąd karetka miejskiego pogotowia ratunkowego odwieziono go

w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej

Wielki pożar młyna.

Straty sięgają 100 tysięcy złotych.

Łódź 6 kwietnia. Ubiegłej nocy około godziny 4-tej nad wsią Srebrna pod Łodzią zajaśniała duża pożar.

Jak się okazało w płomieniach stanął młyn pałowy Franciszka Müllera. Przybyła na ratunek straż ogniowa z Konstanczynowa i okolicy, nie mogąc opanować rozszalałego żywiołu, zajęła się zabezpieczeniem sąsiadujących z młynem budyn-

ków. Około godziny 6 rano pożar umiejscowiono Młyn

spłonął doszczętnie. Straty, wyrządzone ogniem, sięgają wysokości 100.000 złotych. Spaliło się również kilkadziesiąt korcy zboża i większa ilość gotowej już maki.

Ogień, jak wykazało przeprowadzone dochodzenie powstał wskutek defektu maszyny.

Niebezpieczeństwa nieogłędnych pieszczoł. Nasi czworonożni przyjaciele — szerzycielami straszliwych chorób.

Ze wszystkich zwierząt domowych pies i kot cieszą się największą wolnością. Fakt powyższy jak również zbyt da leko idące

„zespoleń rodzinne” kryją w sobie niejedno poważne niebezpieczeństwo. Niezawsze bowiem kotek chowa pazurki w aksamitne swe łapki, lecz nieraz za pieszczoły odplaca krwiąciem udrapnięciem lub ukaszeniem na wet, co mieć może

bardzo złe następstwa. ponieważ w płwocinie kociej, a psiej tem bardziej żyją szkodliwe dla organizmu ludzkiego mikroorganizmy.

Jeżeli pies lub kot chory jest na wściekłość, straszna ta choroba może przez najmniejszą ranke przenieść się na ciało człowieka.

Tygodnie i miesiące mijają nieraz, nim się okaza skutki dawno zapomnianego ukaszenia, ale człowiek jest wówczas zgu biony i kończy życie w meczarniach po tygodniu szalu i obłąkania.

Tylko przy zastosowaniu w porę trzy tygodniowej kuracji polegającej na szczepieniu ochronnem według wynalazku Pasteura z 1882 roku, ratunek jest we wszystkich prawie wypadkach możliwy.

Ostre policyjne zarządzenia ograniczyły w znacznej mierze szerzenie się okropnej tej choroby, mimo to jednak statystyki roczne wykazują setki wściekłych usów i dziesiątki

wściekłych kotów, pozbawionych rokrocznie życia.

Nie dość tego jednakże! Inna jeszcze śmiertelna choroba grozi nam bliższe zętknięcie z psem. Przyczynia ją mikroorganizm, który nieraz setkami żyje w jelitach psa, produkując niezliczoną ilość jajek, wydzielających się wraz z kałem.

A że pies równie chętnie liże swój pośladek jak i ręce lub twarz swego pana oraz jego dzieci, może bardzo łatwo przenieść na organizm ludzki niewidzialne te złośliwe jęczki, kryjące w sobie zarodki śmierci

dla człowieka. W żołądku ludzkim bowiem błonka jajka się rozpłaszcza, uwalniając gąsieniczkę taslemca, która swemi sześciu haczykami wszczepia się w kiszce i przechodzi przez nią do jakiegoś organu, wątroby najczęściej, gdzie tworzy szybko rosnący pecherzyk, tak zwany bombowicz czyli wagner, wielkości jaja najczęściej, ale mogący dojść do wielkości głowy dziecka i

trzydziestu funtów wagi, ponieważ w wewnętrznej stronie tego worka tworzą się setki pecherzy pochodnych w nierwszej i drugiej nawet linii, z których każdy produkuje do piętnastu tysięcy taslemców.

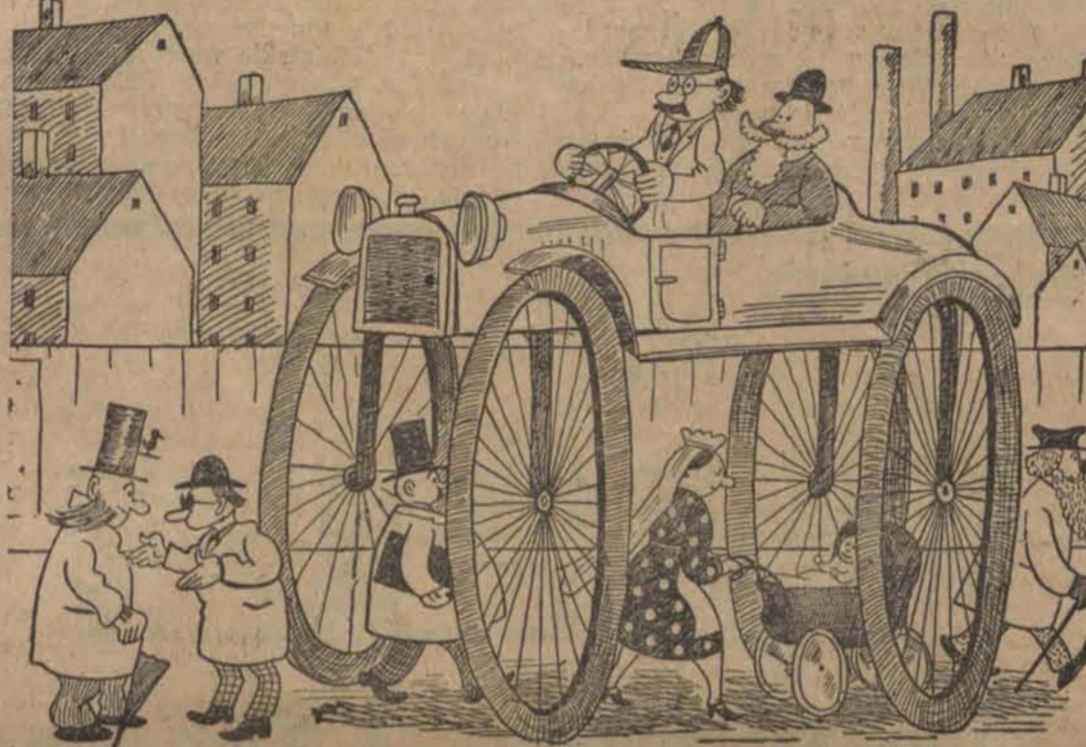
Zwiększający się nacisk na opłany organ wywołuje rozmaitego rodzaju cierpienia, których przyczyną jest niewiadoma aż do chwili, kiedy po pięciu mniej więcej latach wagner pęka, wypróżniając swą trującą zawartość, co powoduje silne zapalenie, na skutek którego

człowiek wśród nieopisanych męk umiera.

Okolo dwóch trzecich wypadków takich przytrafia się kobietom, co wskazuje na ich nieostrożne zachowywanie się z psami.

Innym darmozjadem, który dzieciom się udziela, gdy się zbyt często z psem lub kotem bawia jest taslemiec ogórkowy. Jest to pasożyt długości ćwierci metra, żyjący w nierozwiniętym okresie swoim w poczwarcie psiej pchły; znajdu-

Za kilka lat



samochody już nie będą przejeżdżały ludzi. Oto nowy typ benzynowego rumaka.

Niewolnicy białej trucizny.

Szczególna galerja oskarżonych.

Nowy olbrzymi proces paryski „proces monstre”, który stanowi sensację dnia stołecy nadsekswanickiej, jest niesłychanie znamienym znakiem czasu, a raczej nowym niemiły się toczy przed forum socjologów i psychologów.

aniżeli przed jury sędziowskiem. Przed trybunał powołano 65 osób, oskarżonych bądź to o używanie, bądź też o sprzedaż i ułatwianie nabycia narkotyków. Na ławie oskarżonych zasiadają lekarze, którzy wydawali recepty na kokainę, morfinę itp. aptekarze, którzy te narkotyki zbyt usłownie sprzedawali, a wreszcie — i to najliczniej ofary straszego nalogu, a przede wszystkim zgubnego koka.

Wielce charakterystyczny jest fakt, że z 65 oskarżonych, powołanych do rozprawy, stawilo się tylko 50 ciu. Absencja reszty jest najzupełniej usprawiedliwioną, w międzyczasie odeszli bowiem tam, skąd się już nie wraca — pochłonął ich Moloch straszliwego nalogu.

Niemniej liczba pozostałych jest tak pokaźna, że sędzią nie mając dla nich pomieszczenia na ławie oskarżonych, przeniesiono im miejsce w audytorjum.

I mogliby oni robić wrażenie ciekawej

publiczności, gdyby stygmat niezatarty nie znaczył ich wszystkich jednym wspólnym piętnem.

Poza tym charakterystycznym stygmatem, wypisanym na ich czole i w metnych oczach, przedstawiają oskarżeni zbio rowisko niesłychanie

różnych typów. Są między nimi kobiety młode, urocze, o ciałach smukłego cęba, lecz z twarzą bladą aż do sineści, z podkrążonemi, zgasłemi oczyma i otyle, jakby cieczą żółtą nalane jejmoście i mężczyźni różnych wieków i stanów, między którymi nie brak nawet melancholijnie apatycznego murzyna.

Wszystko to sładzy i ofiary Molocha. A obok nich kilku lekarzy i farmaceutów niemniej z wyrazem przygnębienia na twarzy.

Przesłuchanie tak licznych oskarżonych nie zabiera zbyt wiele czasu. Większość z nich nie ma nic do powiedzenia — ani bardzo niewiele.

Przyznają się do nalogu... żyć bez niego nie mogą.

Są między nimi i tacy, którzy już byli potągami do odpowiedzialności. Przyzre-

je się również na kocie w tak zwanej psiej wszy.

Gdy dziecko wypadkowo je połknie, poczwarka zamienia się wewczas w taslemca.

na skutek czego dziecko chudnie i dosta je kurczy. Przyczynę łatwo jednak odkryć po czerwonych, podobnych do ziarenek ogórka robaczeków, żwawo się ruszających w kale.

Niebezpieczna trychina trafia się od czasu do czasu również u psów i kotów, przeniesienie więc tej bolesnej i groźnej choroby na amatorów psiego lub kociego mięsa jest bardzo możliwe.

Wspomnieć jeszcze należy o tak zwanym wrzeczku, płaskim, dwa centymetry zaledwie długim, w rodzaju serowca — zwierzątka żyjącym w jamkach nosowych i czołowych psa.

Przy kichaniu mogą znajdujące się masowo w sluzie nosowym łateczka wrzeczku dostać się do naszego pożywienia, z niem zaś do żołądka.

Wylęgające się tam liszki wedrują do płuc lub watroby przeważnie, ale też i do błony brzusznej (otrzewnej) lub do błony piersiowej (opłucnej) ażeby się tam w dalszym ciągu rozwiać.

Profesor Koch znalazł je w 1 proc. blisko trupów ludzi dorosłych!

Na wrzody, liszaje oraz inne liczne choroby skórne psów i kotów należałoby również baczeniejsza zwracać uwagę. Parchy naprzykład wywołane przez roztoce i serowce, mogą też przejść na czło wieka, powodując silne swedzenie, które go zaatakowany stara się pozbyć, drapiąc się do krwi, na skutek czego skóra pokrywa się wstref budzącemi i swędzą cemi w dalszym ciągu strupami.

Najgorszym jednak jest chłbca liszki kociej.

który przechodzi z mvszy na koty. Są to znikomo małe włókienka grzybków — rodzaj pleśni — osiedlające się na skórze sierścią pokrytej, powodując nieuleczalne łysiny, które, przeniesione na ciało ludzkie tworzą strupień zjadliwy, zespęcający strasznie dzieci szczeniaki.

Tysiące innych zarazków może się gnieździć w sierści domowych zwierząt: księgosusz czyli zaraza wąglikowa na przykład, lub nosaczina — najgroźniejsza z końskich chorób, której

koty bardzo łatwo podlegała i która może przez ukaszenie lub przez rany powstałe od drapania, przejść na człowieka.

Mimo wszystko wyżej powiedziane błędem byłoby zupełnie się wyrzekać na szwych czworonożnych ulubieńców, co wcale nie jest celem artykułu niniejszego który zmierza ku temu jedynie, aby

amatorom psów i kotów zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa wy nikające ze zbyt poufalego obchodzenia się z nimi.

amatorom psów i kotów zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa wy nikające ze zbyt poufalego obchodzenia się z nimi.

amatorom psów i kotów zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa wy nikające ze zbyt poufalego obchodzenia się z nimi.

amatorom psów i kotów zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa wy nikające ze zbyt poufalego obchodzenia się z nimi.

amatorom psów i kotów zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa wy nikające ze zbyt poufalego obchodzenia się z nimi.

amatorom psów i kotów zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa wy nikające ze zbyt poufalego obchodzenia się z nimi.

amatorom psów i kotów zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa wy nikające ze zbyt poufalego obchodzenia się z nimi.

amatorom psów i kotów zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa wy nikające ze zbyt poufalego obchodzenia się z nimi.

ALFRED GRUENEWALD.

TABELKA.

Słyszałem przed chwilą ucznia, mówiącego do swego kolegi: — Pora już zrobić tabelkę!

— Holla! — pomyślałem. — Jakto pora? Mamy teraz maj. Koniec lekcji w ostatnich dniach czerwca dopiero! Niecierpliwisz się! Pilno ci, mały przyjacielu!

Tu zeskoczyłem z platformy. Podśluchana rozmowa bowiem miała miejsce w tramwaju. Nie wiem, czy wszyscy ludzie wiedzą, jaka tabelkę uczeń miał na myśli?

Może niejedni i wiedzieli, ale zapomniana. Od czasów szkolnych taki go szmat życia dzieli, że usłyszawszy dziś słowo „geografia” nie pamieta być może, iż mu nieraz sadła za skórę załapa i że miał kiedyś z chemią do czynienia, co „fizykalna mapa” w szkole zowią!

Tabela zatem jest to dla ucznia źródło radości w postaci ćwiartki papieru ze spisem pozostających jeszcze do oświecenia godzin lekcji do końca roku szkolnego. Mały format jest uprzywilejowany.

W pionowej linii stoi wykaligrafowane na owej tabelce:

- Łacina. Geografia. Historia. Religia. Matematyka

i t. d. Obok każdego przedmiotu precyzyjnie nakreślona odpowiednia ilość kreszek.

Jeszcze siedem razy historia.

Jeszcze dziesięć razy algebra.

Po skończeniu każdej lekcji uczeń jedną kresczkę z pedanterją i urojeniem przekreśla.

Co za radość! Jeszcze tylko dwa razy łacina!

Tak samo jak w życiu, kochani państwo! Bogini Parka, prowadząca dokład na ewidencje etapów naszej ziemskiej pielgrzymki, pewnie się też posługuje tabelką.

Jeszcze siedem razy miłość od pierwszego wejrzenia...

Jeszcze cztery razy powodzenie w sprawach pieniężnych...

Jeszcze trzy razy cioty w samo serce.

Jeszcze dziewięć razy zbawcza skrucha serdeczna...

Tylko co wyciągnąłeś zegarek z kieszeni. Ile razy już to robiłeś? Ile razy jeszcze zrobisz?

Oto ci podam ulubioną twą potrawę. Uczciwie się kolo niej zakrzatnałeś. Czysty talerz, jak unyży, stoi przed tobą.

Ale... podczas, kiedy wycierając wargi, delectujesz się jeszcze przziemnym smakiem, niestrudzone nożycie pracują...

Czastka życia twego uchodził w wieczność...

— Już pora — mówi chłopiec w tram-

waju. Chętnieby trzy godziny za jedną przekreślił. Trzy godziny za jedną. Miejsce za dni. Rok za tydzień jeden.

Czempredzej, czempredzej do radosnego końca i upragnionego celu!

Kiedy wyrośniesz, chłopczyku, wówczas dopiero poznasz twórcę mijających dni! Chyżość umykających wdał celów!

Otoś dosięgnął... uludy. A cel twój... precz dalej i dalej ucieka!

Pragnienie tylko posiada moc trwania.

I wspomnienie jeszcze. Nim serce twoje „dziś” powie, już się zeń „wczoraj” stało...

Bóg z tobą, obcy chłopczyku! Przeprowadzaj dalej styczność na swym pulpicie uczniowskim! Licz! Odmieniaj! Zerkał do notatek kolegi, co nad program książkowy nauczyciel o stolicy mówił?

I do tabelki swej ze wszystkimi jej necacami obietnicami od czasu do czasu zaglądał sobie, niechoże...

Wolny przekład lotaw

Najszybszy pasażer świata.

Rekord szybkości może być rekordem powolności.

Ostatnio szybkość lotu amerykańskich pilotów doszła do rekordowej cyfry 450 kilometrów

na godzinę. Jest to niezwykle postępowy w rozwoju komunikacji, skracającej nieustannie odległości i zmniejszającej „wielkość ziemi”, obliczonej wedle ilości godzin przejazdu.

A jednak tempo 450 km. na godzinę amerykańskiego lotnika stanowi tylko „ślimaczy ruch” wobec szybkości naboju naszych armat, który w sekundzie odbywa przestrzeń do 800 metrów, a do podróży dookoła okrągłego ciała naszej planety potrzebowałby tylko 17 godzin.

Wszystkie te jednak zdobycze techniki są niczem wobec rekordów, osiąganych

stałe przez przyrodę.

Auto, które z szybkością 100 metrów na sekundę pędzi po gościńcu, samolot, który 130 metrów na sekundę przelatuje nad chmurami, granat, który z szybkością 800 metrów zmierza do swego celu — cóż to wszystko znaczy wobec

szybkości kuli ziemskiej!

Trzydzieści kilometrów na sekundę wynosi szybkość, z jaką ziemia obraca się dookoła słońca.

Lecz ta szybkość nie jest wcale rekordowa. Są c wlece szybsi pasażerowie! Nie są ci szampionowie szybkości takimi olbrzymami jak słońca i planety; wprost przeciwnie: są to drobnutkie istotki, tkwiące poniżej granicy mikroskopijnego pola widzenia, najmniejsze cząstki składowe świata organicznego — atomy.

Te atomy wysyła w świat, jakby pociski armatnie, cudowny pierwiastek — radium. I to z niesłychaną szybkością. Pośpiech, z jakim te niewidoczne naboje (t. zw. promienie alfa) zostają wyrzucane w wszechświat, wynosi 20.000 kilometrów w każdej sekundzie.

Ale i ta szybkość nie jest jeszcze rekordowa. Zwycięcą w rekordzie szybkości jest zwykły promień światła, który między dwoma uderzeniami serca, a więc w jednej sekundzie odbywa drogę

300.000 kilometrów.

A więc mógłby przelecieć 8 razy drogę dookoła ziemi; w półtorej sekundy przemierza odległość z ziemi do księżycy, w ośmiu minutach dociera do słońca, a w 4 godzinach

dobiega do Neptuna.

tęgo najdalszego członka naszego układu słonecznego. Jest on bezsprzecznie szampanem szybkości w całej przyrodzie, najszerszym pasażerem wszechświata.

Jeśli te oryzy szybkości w naturze są właściwością radu i światła — to rów-

Szatan w różowej skórze.

Zgon awanturniczkiej kobiety.

Miano „najpiękniejszej morderczyni” zyskała Anna Beulah w Chicago. Swego czasu głośny był w całej Ameryce jej proces.

Anna, kobieta rzeczywiście nadzwyczajnej urody, miała kochającego ją, młodego i przystojnego męża, który ciężko pracował, by ukocharać żonę na niczem nie zbywał. Mimo to zawiązała

Intymny romans

z niejakim Kalstedtem, którego przyjmowała w domu w czasie nieobecności męża.

Pewnego razu, gdy Kalstedt oświadczył, że ją porzuca, bo mu się zaudziła, wywiązała się kłótnia, w czasie której Anna zastrzeliła kochanka. Gdy zaalarmowani strażem sąsiedzi, wraz z policją weszli do mieszkania, zastali piękną zbrodniarkę siężącą najsłodszej obok zwłok

przy grającym gramofonie.

Mąż nie tylko przebaczył jej, ale wydał ostatnie pieniądze na adwokatów. — Dzięki świetnej obronie Anne uwolniono. Wówczas pierwszym jej czynem było oświadczenie mężowi, że go porzuca, bo jest dla niej za powolny. Wzięła z nim rozwód i

wyszła za boksera,

który sztukę swą uprawiał nieraz i na jej delikatnym ciałku, tak, że po trzech miesiącach rozwiodła się z nim, obwiniając go o okrucieństwo.

Ostatnie lata życia spędziła w biedzie i zmarła w tych dniach w przytułku miejskim.

niez i tym pierwiastkom przypisać należy rekordy powolności. Rad, który drobiny swe wysyła z taką szybkością jakby naboje armatnie w wszechświat, sam się przeobraża, spala niejako we własnym żarze i przemienia w inne pierwiastki. Te przemiany dokonują się z taką samą fantastyczną powolnością, z jak fantastyczna szybkością odbywa się wzlot promieni radu. Bowiem upłynąć

musi 1700 lat,

zanim pół miligrama radu przeobrazi się w inne pierwiastki. Ale rad sam powstaje z innego składnika, a mianowicie z jonu. A ten jest w swem przeobrażeniu jeszcze powolniejszy niż rad; pół miligrama jonu bowiem potrzebuje 100.000 lat, aby przeobrazić się w rad.

Jest to zatem rekord powolności, tak jak rekordowa cyfra szybkości miał promień świetny.

Kraterki sądowe.



Jajko wielkanocne w więzieniu. Nieudany zamach na stragan.

ŚWIĘTA, ŚWIĘTA!

Święta Wielkanocne obok Świąt Bożego Narodzenia są najpiękniejszymi w roku. Zrazu poważne i żalobne wybuchają następnie w potężną sympatyczną radość: Alleluja! Alleluja! rozbrzmiewa hymn radosny dookoła.

Święta Wielkanocne oczekiwane są z ufekscenieniem przez wszystkich. — Przez dzieci i panny dla tego, że zostają one obdarowane mnogością czekolady pod postacią zajączków, kaczek i innych rzęzątek, tudzież cukrów, zawartych w pięknie malowanych jajkach. A propos jaj wielkanocnych: są one horrendalnie drogie: za jedno zażądano od pisańca tego słowa ni mniej ni więcej tylko 40 złotych. — Ludzie, holdując obżarstwu mają w Wielkanoc również uczyć nielada; przecież mogą dowoli raczyć się smakołykami stołu wielkanocnego. W każdym domu bowiem piecze się baby, sekacze, makowce, wędzi się szynki. A cóż dopiero bibosze: ci iriumfują, nadarzą się bowiem szalona okazja do wypicia.

WIOSNA NADCHODZI.

A że Wielkanoc jest jednocześnie świętem wiosny radość jest podwójna. Ciepło, ciepło, słonko świeci, kwiatki na ulicach sprzedają baze. Ach, jak śmieją się do nas okna wystaw sklepowych. Piękne materiały wiosenne, krawaty koloru teczy, półbutki, pantofelki przesyłane, kryształki, lalki, cukry, jaja wielkanocne tak cudnie i uroczyście malowane... aż oczy bola od patrzenia na te cudowności drogie, horrendalnie drogie.

Na ulicach wro życie. Rażno, szumnie, gwarno... tłumy spacerowiczów, jeźdźnia mkną lakierowane limuzyny, dzwoni tramwajów brzmia tak radośnie...

Wielkanoc się zbliża. Dziś Wielki Piątek, jutro Wielka Sobota, w niedzielę Zmartwychwstanie, a w poniedziałek dyngus. dyngus. Toż to będzie uciecha. Mokra mokro będzie na ulicach. Perfumerje przygotowały już niewiarygodne ilości wód kwiatowych. Wszyscy się cieszą, nawet bezrobotni, bo nadbiorą z racji świąt dubeltową zapomogę.

AKURAT NA ŚWIĘTA — DO ULA.

Cóż tedy jest bardziej przykrego, jak powędrowanie do więzienia akurat na same święta wielkanocne? Przykreść taka spotkała niejakiego Iózefa Matusińskiego. Któż to jest? Złodziej, przesył państwa! Taki sobie mizerny złodziejczak, kilkakrotnie karany już za zamach na cudze mienie. Specjalnie zawzięty był na prze-

Niedawno doniosły dzienniki o ślubie maharadży Indory. Taoki Raco z Amerykanką aktorką Miss Miller.

Taoki Raco zbudował dla swej żony wspaniały pałac na wzór Wersalu.

Budowę rozpoczęto przed rokiem, gdy maharadża zdecydował się ożenić z Amerykanką.

Pałac wznoszono z niebyszym pośpiechem. Kilkuset robotników pracowało dzień i noc.

Nie łatwo jest dotrzeć do wnętrza pałacu, który robi wrażenie twierdzy, strzeże go bowiem mur i gęste

żołnierskie warty.

Jednemu z angielskich dziennikarzy udało się jednak dostać przed oblicze szczęśliwej małżonki maharadży.

Maharani przyjęła go w wykwintnym salonie, urządzonym wedle smaku euro-

pejskiego. Jedynym dysonansem wśród tych stylowych mebli a la Ludwik XV był wschodni ubiór maharani.

która stara się dostosować do obyczajów swej nowej ojczyzny.

Młodziutka żona maharadży nie zwała się jednak tytułem i ogromnym bogactwem, którym otoczył ją kochający mąż.

Pragnie działać społecznie i pracować nad wzwoleniem

indyjskich kobiet.

Narazie trudno jej jeszcze rozpoczynać jakieś działanie, gdyż nie zna języka swej nowej ojczyzny, zabrała się jednak do nauki i ma nadzieję w krótkim czasie pokonać trudności.

Maharani nie ma zamiaru zawsze mieszkać w Indiach i obiecuje sobie coroczna podróż ze swym mężem do Europy i Ameryki

Kłopoty naszych tancerek. Mała rewolucja w Kambodży.

Po śmierci króla Kambodży Sissowata I-go, którego Francuzi zwali czarnym Napoleonem, wstąpił na osierocony tron syn Sissowata, Moniwong.

Czarny władca postanowił przeprowadzić w swym kraju dalekoidące reformy, albowiem w obecnych czasach mania reformowania dotknęła sa zarówno biali jak i czarni ludzie.

Król Moniwong zaczął więc reformy od tancerek i wydał dekret, w którym postanowił, iż 60 starych kambodżańskich tancerek, które stanowiły ozdobę dworu Czarnego Napoleona, mają wejść w skład jego haremu.

Dekret ten przejął zgroza tancerek kambodżańskie, a obrońcy dotychczasowych praw podjął się brat królewski książę Rorodon.

Wedle istniejących bowiem odwiecznych tradycji, nadworne tancerki są „nie czwaj własnością” i nikt nie może mieć do nich prawa, albowiem jakkolwiek zaieżność krepowataby ich sztuce choreograficznej.

Tancerkom nie wolno wchodzić za mąż, gdyż mąż, dzieci i obowiązki rodzinne wpłynęłyby niepomysłnie na taniec

Król Moniwong pogwałcił więc święte obyczaje kraju i kobiety, należące do „bóstwa”, zaanektował do swego haremu.

Za namową księcia Rorodon udali się tancerki o pomoc do francuskiego gubernatora, a wysoki dygnitarz rzeczypospolitej zajął się tą

delikatną sprawą

i ma zamiar wybić z głowy królowi Moniwongowi jego zachcianki haremu.

Prenumerując

„LOT POLSKI”

popieracie L. O. P. P.

Prenumerata roczna 12.—złotych—P. K. O 7860. Warszawa.—Długa 50.

Spryt najmniejszych mieszkańców lasu. Eksperyment z mrówkami.

O inteligencji mrówek pisało i mówiło się wiele, lecz przyrodnicy zajmują się temi mądremi zwierzątkami z zainteresowaniem, połączonym z przyjemnością i robią coraz

nowe odkrycia,

co do zwyczajów i sposobu bytowania.

Mrówki z jednego mrowiska rozpoznają się wzajemnie zapomocą powonienia, lecz biada intruzowi, który dostanie się do ich gniazda! Pewien francuski przyrodnik zrobił następujące doświadczenie: z pewnego mrowiska zabrał połowę mrówek i włożył do pudełka, które

wyposażył w cukier

i dojrzałe owoce. Po pewnym czasie zanosił pudełko z mrówkami do lasu i położył w pobliżu ich dawnego mrowiska. lecz mieszkanki mrowiska nie mogły już

trafić do gniazda i bezradnie błądziły dookoła. Wreszcie wyszła z „domu” jedna z dawnych towarzyszek, zaczęła obwąchiwać

zabłakane mrówki,

widocznie poznała je, bo czule pogłaskała różkami, wzięła jedną na grzbiet i zaniosła do mrowiska, gdzie zawiadomiła inne mrówki o powrocie porwanych towarzyszek. Wszystkie mieszkanki mrowiska udały się do pudełka, zabrały na grzbiety jego prowizoryczne mieszkanki i w triumfie wróciły do gniazda, gdzie zaczęła się normalna praca.

Doświadczenie, uczynione z mrówkami z obcego mrowiska, dało rezultaty wręcz odmiennie: mrówki rzuciły się na wpuszczonego intruzów i nabiły ich do tkliwie.

Kłopoty przednówka. Nieopatrzne rozpetanie fali drożyzny.

Skutki zapowiedzianej podwyżki biletów tramwajowych i kolejowych.

W okresie wiosennym od lat najdawniejszych zauważyć się daje zawsze wzrost cen zboża oraz przetworów zbożowych. Jest to zjawisko niezależne od jakichkolwiek koniunktur gospodarczych i całkowicie usprawiedliwione, gdyż wywołane wzmogłym zapotrzebowaniem, zwykłą konsumpcją oraz

okresem siewnym.

Zwyżka cen z boża tedy, która wzrosła jeszcze bardziej w maju i w czerwcu, t. j. na przednówku, nie należy się zbytnio przejmować i uderzać na alarm; zwyżka ta bowiem jest zjawiskiem najzupełniej przejściowym.

Zgoła natomiast nieusprawiedliwiona jest zwyżka tych artykułów, które z uprawą roli

nic nie mają wspólnego.

Dotyczy to przede wszystkim artykułów przemysłowych. Jeśli te pójdą w górę, to zwyżka ich będzie już miała tendencję ustalenia się nawet w tym czasie, gdy ceny chleba i mąki spadają. Powoływanie się przemysłowców na zwyżkę produktów rolnych jest zupełnie bezpodstawne. Toż i robotnicy, pomimo chwilowego podrożenia chleba nie występują z żądaniem podwyżkowi, a jeśli ma miejsce akcja ekonomiczna związków robotniczych, to chodzi tylko o skłonienie przemysłowców do przestrzegania cennika plac, ustalonych przez arbitraż z marca 1927 roku.

Tak samo niczem nieusprawiedliwione jest podwyższenie

opłat za lokomocję.

Ostatnio szeroko omawiany jest projekt podwyżki cen biletów kolejowych, jakgdyby taryfa zarówno osobowa jak i towarowa niedość była wysoka. W najbliższym czasie taryfa osobowa ma być podwyższona o 20 procent, co prawda podwyżka ta nie objęłaby komunikacji podmiejskiej, tak że nie dotknęłaby warstw pracowniczych i robotniczych.

Zapomina się jednak o tem, że podwyżka przejazdów na dalekie dystanse może spowodować skutki nieobliczalne. W okresie

trwałej stabilizacji pieniądza wprowadzanie podwyżek kolejowych

przez rząd dać może impuls do istotnego wzrostu drożyzny.

I oto chłopiek, dowożący do miasta nabiał z miejscowości dalszej niż podmiejskie, zacznie pobierać wyższe ceny za swe produkty wiejskie. I nie tylko taki chłopiek. Szerokie koła kupców podwyższą ceny towarów mając napozór słuszne usprawiedliwienie: jakto? skoro podwyższono ceny biletów kolejowych, to przecież i my możemy podwyższyć ceny towarów. Nie tylko możemy, a nawet musimy. Kosztują nas drogo przejazdy i transportowanie towarów. Nie my robimy drożyznę, a rząd.

Tak więc widzimy, że pójdzie po linii najmniejszego oporu daje efekt zgoła inny od zamierzonego. Opinia publiczna opowiada się stanowczo przeciwko podwyżce cen biletów kolejowych.

A oto nowe zjawisko, ściśle lokalne. Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej wystała zawiadomieniem do Magistratu, że począwszy od dnia 15 b. m. zamierza wprowadzić zmianę taryfy przejazdowej w ten sposób, iż przejazd dzienny t. j. od godziny 9 i pół rano do 11-ej wieczorem kosztować będzie

25 groszy

bez dopłaty za przesiadanie. Taryfa poranna natomiast ma pozostać bez zmiany, tak że sfery pracownicze i robotnicze podwyżki nie odczują.

Zapomina jednak widocznie dyrekcja K. E. Ł. o tem, że ci sami robotnicy i pracownicy

wracają wieczorem

tramwajami z pracy do domów swych, nie każdy zaś ma potrzebę przesiadania się. Twierdzenie przeto, iż ludność pracująca na podwyżce cen biletów tramwajowych nie ucierpi nie jest ściśle.

Pomijając już wzrost wydatków na przejazd tramwajami w ubogim budżecie robotniczym podwyżka cen biletów tramwajowych oddziałła kolosalnie na psychikę ludności.

Z pięciu groszy podwyżki mogą wynikać poważne komplikacje. Nagła podwyżka cen biletów tramwajowych wywoła w Łodzi wrażenie, iż wzmaga się

drożyzna. Powołując się na nią podwyższą ceny kupcy-detałści, rozumie się w daleko wyższym stopniu. Ten stan rzeczy będzie groził utrwaleniem się. Wówczas rzesze robotnicze wystąpią z żąd-

Nazywał się Urban i miał głowę na karku.

Handel fałszywymi paszportami.

Ze Lwowa donosza:

Jak wiadomo emigracja do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej ulega coraz większym ograniczeniom, a ustawa amerykańska o emigracji jest niezwykle surowa i trudna do obejścia. Niejednokrotnie żona lub dzieć nie są w stanie dostać się do meza czy ojca mimo, iż on po 5-letnim pobycie w Ameryce Północnej zdołał już uzyskać obywatelstwo. Jedynie przywileje mają w tym wypadku amerykańscy farmerzy, którzy każdego roku mają prawo sprowadzić sobie pewną ilość

robotników rolnych z Europy.

W tym wypadku robotnik taki dopiero po otrzymaniu t. zw. affidavitu odnośnego farmera może starać się o paszport i otrzymuje w konsulacie amerykańskim ze zwolnienie na wjazd do Ameryki najdłuższe jednak na 6-miesięczny pobyt. Przywilej ten wykorzystali rozliczni oszuści dla swoich celów i wpadli na kapitalny sposób obejścia surowej ustawy emigracyjnej. Poczęto fabrykować masami

paszporty amerykańskie

naturalnie fałszywe, a przy pomocy krewnych lub znajomych w Ameryce wydostawano affidavity i za opłatą 70—100 dolarów, nie mający zupełnie prawa na wjazd do Ameryki Północnej drogą oszukańcza otrzymywali wizę w konsulacie amerykańskim. Wreszcie, gdy ilość petentów poczęła w nieprawdopodobny sposób wzrastać, konsul amerykański

niami podwyżkowemi. Pracodawcy na to nie zgodzą się, poczną wybuchać strajki. Jedni będą oskarżać o wywołanie drożyzny drugich, podczas gdy przyczyną tego będzie właśnie pięciogroszowa podwyżka ceny biletu tramwajowego.

Jasnym tedy jest że do podwyżki tej w interesie najszerszych warstw ludności miasta żadną miarą dopuścić nie można. Chwila po temu jest

najmniej odpowiednia.

K.

poddawszy pilnej obserwacji zgłaszane paszporty, stwierdził, iż dzieje się to wszystko w sposób oszukańczy. Zawiadomiona o sprawie policja, idąc za śladem zgłaszających się petentów, poleciała wdrożyć dochodzenia w ich miejscach zamieszkania i ostatecznie w wielu wypadkach zdezaszkowano oszustów trudniących się handlem fałszywych paszportów.

W gminie Łudcza powiat Strzyżów niejaki Franciszek Urban trudnił się od dłuższego czasu wysyłaniem robotników rolnych do Ameryki. Zaznaczyć należy, że affidavit od farmera amerykańskiego otrzymać mógł jedynie mężczyzna i w dodatku rolnik, który jednak mógł wziąć z sobą żonę i dzieci.

Kobieta sama podobnego affidavitu otrzymać nie mogła. Urban zatem wpadł na pomysł. W porozumieniu z bratem swoim, zamieszkałym stale w Ameryce, wydostawał affidavity dla zgłaszających się u niego kobiet i wyrobiwszy dla nich fałszywe paszporty, opiewające na zmienione nazwiska, wysłał je do Ameryki jako żony przebywających tam rolników. Przy tej sposobności udało mu się również za sowita zapłata wysłać do Ameryki wielu mężczyzn. Policja po przeprowadzeniu dochodzeń ukrociła oszukańczy proceder pomyslowych braci, przyczem Franciszka Urbana aresztowano w Łodzi.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

— Do mojej dyspozycji?
— Tak. Powiedział, że ten Cadillac jest to prezent imieninowy dla pani.

— Ach tak? — ucieszyła się Łodzia tą niespodzianką. — W takim razie proszę wrócić do garażu i czekać tam mej telefonicznej dyspozycji. Pewnie po śniadaniu przewiozę mych gości za miasto.

— Słucham pani! — zawołał szofer i nacisnął starter.

Pragnąc go dobrze unosobić do nowej chlebobawczyni, dała mu dziesięć rubli.

Przy stole, ubranym kwiatami i zieleńką krzątała się pokojówka. Łodzia, wróciwszy ze spaceru, zrobiła jej kilka uwag na temat nakrycia, kolejności potraw i trunków, a potem już udała się do gabinetu, gdzie położyć na otomiane, od dała się zwykłej serii rozmów telefonicznych.

— 216-001... Halo! Szy to ty, Henia?.. Co tam słychać u ciebie. Dziękuję za życzenia... A tak, naturalnie. Od starego dostałam samochód! Tak, jak cie Kocham. Pa, pa... Na kolacji czekam w Bristolu. Oczywiście, w gabinecie. Wejść od ulicy Karowej. Władysław wskaże, który gabinet zajmujemy. Pa, pa!

— 106 - 06!... Tak, to ja, Łodzia. Dziekuje, bardzo dziękuję. Od starego dostałam Cadillaca na własność i Józefa. No, wiesz szofera. Na kolacji czekamy w Bristolu. Pa Klimciu, pa...

d. c. a.

J. KRZEWINSKI

76)

BALETNICA.

POWIEŚĆ.

Kazała się zawieźć do Łazienek i zaraz wracać do domu, gdyż śniadanie jadła zwykle o wpół do drugiej. Dziś w dodatku spodziewała się naru osób na tem imieninowym przyjęciu.

Niby była u szczytu powodzenia. Kończąc zazdrości jej imponowała strojami, biżuterią, rozrzutnością, nie tylko skromnym koryfkeom baletu, nawet i dąmy z wyższych sfer, aktorki na stanowiskach z pewną zazdrością obserwowały gustowne i drogie jej toalety, a niejedna noczątkująca modniśnią ufarbowała sobie, dzięki Łodzi, włosy na rudo.

Hipsiówna stawała się modną w Warszawie. Największą, a skrywana przed bliźnimi radość sprawiało jej przeświadczenie, że Bogdani zwraca na nią również uwagę i interesuje się jej osobą. Łodzia lubiła na złość zniechęconej primadonne siać sobie w loży proscenowej, lub w pierwszym rzędzie krzesel i stamtąd ostentacyjnie dawać do zrozumienia śpiewaczce, że jej śpiew nie podoba się Łodzi, że proza ją nudzi, a cała postać primadonny robi na niej niemile wrażenie. Gdy śpiewaczka brała wysoki ton, zwracając uwagę na Łodzie, jakby chciała się przekonać, czy jej głos robi na Hipsiównie także fascynujące wrażenie, jak na reszcie publiczności. Łodzia

umyślnie odwracała głowę od sceny lub zatapiała twarz w afiszu.

Kiedy zaś całe audytorjum rozbrzmiewało huraganem oklasków na cześć Bogdani, Łodzia ostentacyjnie nie brała udziału w tej owacji, przeciwnie — wydymała usta i ironicznie uśmiechała się, niby nad niewybrednym gustem publiczności.

I dopieła zwykle celu. Obojętność i wręcz obrażające zachowanie się jednego z tysięcy widzów bardziej irytował i z równowagi wyprowadzał aktorkę, niż zachwyt tysięcy innych dawał jej zadowolenie i bodźca do artystycznego kontynuowania roli. Gdy Łodzia siedziała tuż przy orkiestrze, Bogdani napewno tego wieczoru, była nieusposobiona i w każdej następnej scenie zdawała się być bardziej rozdrażniona i nie panująca nad rolą oraz swym głosem.

Jadąc ulicami Warszawy, temi, po których biegła niegdyś jako żebraczka, rozmyślała teraz o swej obecnej egzystencji. Byłaby bezwzględnie zadowolona ze swego bytowania, gdyby nie ta świadomość, która zatrzymywała każdą sekundę, w której Łodzi przechodziło na myśl, — że Bogdani wciąż jeszcze pyszni się nad nią.

„I bądź co bądź” — myślała sobie Łodzia — „niestety, ale ona ma rację”.

Zazdrości Łodzi Klimcia, Henia, Soltyśiakówna oczywiście najbardziej Ksawcia, ale wszystkie te toalety, darowane jej hojną reka Goldkinda, brylanty, mieszkanie, wygody, wszystko, wszystko oddałaby im chętnie na własność, gdyby za te cene mogła zazdrość wzbudzić w jednej jedynej Helenie Bogdani.

dzę.

anssem wśród
a Ludwik XV
maharani.
do obyczajów

adzy nie zada
ogromnem bo-
ją kochający

nie i praco-

et.

e rozpoczynać
zna języka
ała się jednak
niedłгим czasie

u zawsze mie
sobie corocz-
do Europy i

tancerek.

mbodzy.

dzę Sissowa-
wali czarnymi
erocony tron

il przeprowa-
dace reformy.
ich manja re-
arówno biał

wiec reformy
w którym po-
mbodzańskich
zdobe dworu
wejsć
mu.

za tancerkę
i dotychczas-
at królewski

em odwiecz-
ncerki sa „ni-
e może mieć
kolwiek za-
ke choreo-

chodzić za-
wiązki rodzin-
na taniec
wiec świę-
należące do
wego hare

odon udały
uskiego gu-
rz rzeczy-

królowi Mo-
aremowe.

SKI“

P. P.
ych—P. K.
a 50.

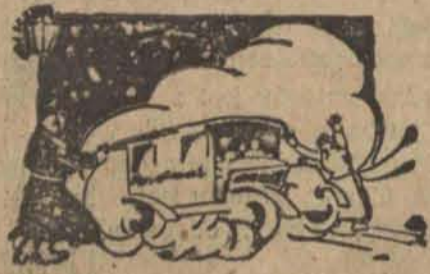
asu.

ładziły do-
omu“ jedna
zła obwa-

pogłaskała
iet i zanio-
omila inne
n towarzy-
mrowiska
na grzbiecie
i w trium-
zaczęła się

z mrowka-
rezultaty
bily się na
ty ich do-

Dzień w Łodzi.



Egzekucja w zamkniętym pokoju.

Surowy ojciec.

Od kilku dni Władysław Urbania, robotnik, zamieszkały przy ulicy Nowo-Pańskiej 102, spoztrzegł drobne

kradzieże pieniędzy.

w mieszkaniu. Wczoraj w południe Urbania chwycił na kradzieży 5 złotych swego syna 16-letniego Wiktora. Chłopak wyrwał się z rąk ojca i usiłował uciec Rozgniewany Urbania pochwylił chłopaka i zamknął się z nim w mieszkaniu, zaczął

bić syna bez litości.

Jęki katowanego chłopca stawały się coraz cichsze, aż nareszcie ustały. Wtedy Urbania zawiadomił pogotowie ratunkowe. Jak stwierdzono chłopiec uległ złamaniu prawej ręki. Przybyły lekarz po nalożeniu opatrunku odwiózł go na kurację do szpitala.

Zawiadomiona o wypadku policja pociągnęła Urbania do odpowiedzialności sądowej.

Chłopiec z płonącym workiem na plecach.

Karygodny wybrzyk pijaka.

Wczoraj przed wieczorem przechodząc ulicą Tkackiej, na krańcu miasta byli świadkami

karygodnego wybrzyku

pijaka. Na ulicy stało kilku pijanych młodych mężczyzn. Zaczęli oni przechodząc szukać uprzywilejowania okazali do wywołania awantury. W pewnej chwili obok nich przeszedł kilkunastoletni chłopiec z workiem słomy na plecach. Jeden z pijaków podbiegł zniechęca do owego chłopca i od spodu przytknął do worka

płonącą zapalniczkę.

Nim chłopak spoztrzegł ogień zajęła się na nim kurtka. Przerazony zaczął biegać dookoła i wzywać pomocy. Przechodnie pośpieszyli mu na ratunek i ogień stłumili. Chłopiec uległ nieznanym oparzeniom pleców. Pomocy udzielił mu zamieszkały w pobliżu lekarz.

Grupa pijaków widząc skutki owego niemądrego żartu zbiegła. Obecnie poszukuje ich policja.

Tak kocha serce starego kawalera!

Niewzruszony ideał.

Stanisław Bednarczyk, zamieszkały przy ulicy Wileńskiej 32, kochał się bez nadziei w córce

swych sąsiadów

niejakiej Bronisławie Robakowskiej. Mimo że przystojna dziewczyna, mimo namowy rodziców, którzy chętnie widzieli w Bednarczyku przyszłego zięcia, nie chciała nawet słyszeć o oddaniu ręki podstarzałemu kawalerowi.

Bednarczyk aby pozyskać mimo to względy dziewczyny, zasypywał ją podarunkami co wszakże nie odnosiło żadnego skutku. Robakowska nie dała się wzięć na len i starego amanta na każdym kroku.

aniłata

Ten rozkochany nie na żarty postanowił czynem dowieść dziewczynie że ją kocha. Wczoraj wieczorem w mieszkaniu Robakowskich upatrzył odpowiednią chwilę i w obecności panny wyjął butelkę z karbolem i rzekł.

— „Patrz jak bardzo cię kocham!” Po tych słowach wypił truciznę do dna i z jękiem upadł na ziemię. Zawiezany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł Bednarczyka do szpitala przy ulicy Drewnowskiej. Stan desperata bardzo ciężki.

Sprytny łowca cudzych portfeliów.

Grzeczna prośba znajomka.

W dniu wczorajszym około godziny 10 wieczorem do przechodzącego ulicą Kilińskiego, Stanisława Chmieleckiego, zamieszkałego przy ulicy Częstochowskiej 64, podszedł

znajomy jego

niejakiego Wacława Grzelaka, niewiadomego miejsca zamieszkania i oświadczył, że zabrakło mu pieniędzy do zapłacenia w pobliskim sklepie rachunku, prosił o 5-złotową pożyczkę.

Chmielecki zgodził się dopomóc znajomemu do wybrnięcia z sytuacji i wyciąg-

nął z kieszeni portfel. Na tę chwilę czekał tylko Grzelak! Szybkim ruchem wyrwał z rąk Chmieleckiego portfel z 50 złotymi i rzucił się do ucieczki.

Poszkodowany skoczył za nim lecz sprytny złodziej przesadziwszy napotkany po drodze płot

przepadł bez śladu.

Poszkodowany Chmielecki udał się do pobliskiego komisariatu policji i zameldował o kradzieży. Wacława Grzelaka poszukuje policja.

Można jeść.



Włóczęga I: — Wstań, pójdźmy do restauracji na kolację...
Włóczęga II: — A masz pieniądze?
Włóczęga I: — Poco, przecież kelnerzy najpierw podają jedzenie, a potem dopiero rachunek.

Zakochani tracą rozum.

Dowodem tego poniższa historia.

Wczoraj wieczorem Zygmunt Biernacki, zawodowy oszust, bez stałego miejsca zamieszkania zaproponował znajomemu Klemensowi Sochackiemu, który miał się niebawem ożenić kupno

obrożek ślubnych

i złotej bransoletki na prezent dla przyszłej żony.

Po dokładnym obejrzeniu tych rzeczy Sochacki „stwierdził”, że są ze szczerzego złota, kupił więc bez zastrzeżeń za 90 złotych.

Zadowolony udał się następnie do jubilera, w celu wybicia na obrączkach liter.

Wielkie było jednak przerażenie Sochackiego, gdy jubiler oświadczył mu, że monogramów nie opłacił się wybić, ponieważ bransoletka i obrączki są miedziane.

Jak opętany wybiegł Sochacki ze sklepu, aby poszukać oszusta, a gdy przemierzony stwierdził, że próżne są jego wysiłki, udał się do najbliższego komisariatu policji i zameldował o swym wypadku. — Policja po przeprowadzonym dochodzeniu Biernackiego

ujęła

w jednej ze znanych spelunek. Oszusta przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Wybuch nafty w bańce.

Nieszczęśliwy wypadek przed świętami.

Od wczesnego rana w mieszkaniu Katarzyny Nowińskiej, zamieszkałej przy ul. Odyńca 61 panował

przedświąteczny ruch.

Nowińska przy pomocy swych dzieci sprzątała pokój. W pewnej chwili Nowińska zaczęła rozpalać w kuchni ogień. — Chcąc sobie zaoszczędzić pracy nieostrożna kobieta połaziła płonące drzewo nafta. Nastąpił wybuch. Bańka pekała, a płonąca cała nafta rozlała się po całej garderobie

Nowińskiej. Nieszczęśliwa kobieta z krzykiem przeraźliwym wybiegła na korytarz. Sąsiedzi

stłumili płomień.

Zawiezano karetką pogotowia ratunkowego Kasy Chorych, którego lekarz po nalożeniu opatrunków odwiózł poparzoną do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Stan nieszczęśliwej kobiety nie budzi poważniejszych obaw.

Masażystka pod motocyklem.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 6 kwietnia. — W ciągu dnia wczorajszego w klinice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

W domu przy ul. Miedzianej 5 spadł ze schodów

6-letni Jerzy Woźniak.

syn policjanta. Nieszczęśliwy chłopiec uległ wstrząsowi mózgu. W stanie ciężkim pozostawiono go pod opieką rodziców.

Na ulicy Zawadzkiej przed lokalem kina „Imperjal” nieznaną dziewczyną około 40-letni poderżnął sobie brzytwą żyły u rąk. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy, odwiózł go do szpitala w Radogoszczu.

W podwórzu domu przy ul. Przędzalnianej 38 pobity został przez nieznaną sprawcę

55-letni Józef Oleksiewicz. robotnik gazowni miejskiej. Oleksiewicz odniósł złamanie żebra oraz liczne rany piersi i twarzy. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

W mieszkaniu własnym przy ul. Kłownej 12 otrul się jodyną

19-letni Eugeniusz Woitczak.

Zawiezany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł go do szpitala przy Zbiornik Miejskiej.

W bójkę przy ul. Targowej 37 odnieśli rany 62-letni Mikołaj Wawrzyniak, cieśla oraz 42-letni Belesław Gabara, robotnik. Pomocy udzielił im zawiezany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Wesołej pobity został

SIADAJ PAN!

16 uderzenie Gongu.

Obecny program toczy się pod znakiem... jaj wielkanocnych.

P. Frasiak przez kilka dni nie wypuszczał pędzla z ręki i wymalował piękne jajka wielkanocne oraz inne smakoliki nie zapominając nawet o monstrialnym kucharku.

Gdy podniesiono kurtynę zniecierpliwionym widzom ukazał się najpierw Laszkowski w nowej świetnie uchwyconej kreacji i gdyby nie słaby tekst piosenki z pewnością odniósłby niebawo triumf.

Z pierwszej części programu na specjalne wyróżnienie zasługują przede wszystkim ci, którzy żyją z pracy nóg" mianowicie Sobolówna, Wojnar et consortes. Dobra była scena cyrkowa „Na maneżu” z udziałem Gongiatków kierowanych ręką a właściwie batem Wojnara. „Smakoliki” żartoczna publiczność również z apetytem pochłonięła. W obrazie tym życie i wigor wniosła roztańczona Sobolówna.

W „Flakoniku” dobrze czuli się Popielewska i Belski. Za swą grę nagrodzeni zostali salwami śmiechu co zdaje się jest najwymowniejszym dowodem powodzenia.

Hance Runowieckiej dano w obecnym programie małe pole do popisu. Stanisław Znicz zaśpiewał ładnym wyszkolonym głosem kilka tragicznych pieśni z życia błazna królewskiego. Produkcje jego na grodzono rzeszemi oklaskami.

Gustaw Cybulski oraz Stanisław Sienicki nastroili się na święta sentymentalnie, w drugiej natomiast części, jak mówią sportowcy wrócili do formy.

Władysława Jaśkówna w piosence „Niech pan wieczorem wpadnie do mnie” spaceruje po widowni i kusi samotnych panów. Bolcio Kamiński po urlopie śpiewa lekkie fidrygałki i... czeka na szlagier.

W każdym bądź razie stół wielkanocny Gongu godzinami obejrzenia.

R.

RATUJ CIE WŁOSY!

Nawet zupełnie łysi mogą odzyskać piękne włosy, używając balsamu na porost włosów, który zapobiega wypadaniu, niszczy łupież, usuwa swędzenie głowy i pobudza do życia obumarłe cebulki włosów, również perfumy, mydła, pudry, wody kolońskie i inne kosmetyki krajowe i zagraniczne po cenach najniższych.

poleca Skład Apteczny i Perfumerja

H. Hermalina, Piotrkowska 11

UWAGA: każdy kupujący otrzymuje darmo lusterko kieszonkowe.

przez nieznaną sprawcę

26-letni Henryk Sobolewski.

robotnik, zamieszkały przy ul. Przędzalnianej 36. Sobolewski odniósł rany tłuczone głowy i klatki piersiowej. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

Około godziny 6 rano w Hotelu Polskim w bramie otruła się jodyną

18-letnia Stefania Sawieliewa.

bezrobotna zamieszkała przy ul. Chłodnej 6. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł desperatkę do szpitala w Radogoszczu.

Przy zbiegu ulicy Narutowicza i Sienkiewicza najechana została przez motocykl 24-letnia

Olga Wołkówna.

masażystka zamieszkała przy ul. Zielonej 63. Odniosła ona rany tłuczone głowy. Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł ją do domu.

SIADAJ PAN!

16 uderzenie Gongu.

Obecny program toczy się pod znakiem... jaj wielkanocnych.

P. Frasiak przez kilka dni nie wypuszczał pędzla z ręki i wymalował piękne jajka wielkanocne oraz inne smakoliki nie zapominając nawet o monstrialnym kucharku.

Gdy podniesiono kurtynę zniecierpliwionym widzom ukazał się najpierw Laszkowski w nowej świetnie uchwyconej kreacji i gdyby nie słaby tekst piosenki z pewnością odniósłby niebawo triumf.

Z pierwszej części programu na specjalne wyróżnienie zasługują przede wszystkim ci, którzy żyją z pracy nóg" mianowicie Sobolówna, Wojnar et consortes. Dobra była scena cyrkowa „Na maneżu” z udziałem Gongiatków kierowanych ręką a właściwie batem Wojnara. „Smakoliki” żartoczna publiczność również z apetytem pochłonięła. W obrazie tym życie i wigor wniosła roztańczona Sobolówna.

W „Flakoniku” dobrze czuli się Popielewska i Belski. Za swą grę nagrodzeni zostali salwami śmiechu co zdaje się jest najwymowniejszym dowodem powodzenia.

R.

RATUJ CIE WŁOSY!

Nawet zupełnie łysi mogą odzyskać piękne włosy, używając balsamu na porost włosów, który zapobiega wypadaniu, niszczy łupież, usuwa swędzenie głowy i pobudza do życia obumarłe cebulki włosów, również perfumy, mydła, pudry, wody kolońskie i inne kosmetyki krajowe i zagraniczne po cenach najniższych.

poleca Skład Apteczny i Perfumerja

H. Hermalina, Piotrkowska 11

UWAGA: każdy kupujący otrzymuje darmo lusterko kieszonkowe.

Wybuch nafty w bańce.

Nieszczęśliwy wypadek przed świętami.

Od wczesnego rana w mieszkaniu Katarzyny Nowińskiej, zamieszkałej przy ul. Odyńca 61 panował

przedświąteczny ruch.

Nowińska przy pomocy swych dzieci sprzątała pokój. W pewnej chwili Nowińska zaczęła rozpalać w kuchni ogień. — Chcąc sobie zaoszczędzić pracy nieostrożna kobieta połaziła płonące drzewo nafta. Nastąpił wybuch. Bańka pekała, a płonąca cała nafta rozlała się po całej garderobie

stłumili płomień.

Zawiezano karetką pogotowia ratunkowego Kasy Chorych, którego lekarz po nalożeniu opatrunków odwiózł poparzoną do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

ujęła

w jednej ze znanych spelunek. Oszusta przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Masażystka pod motocyklem.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 6 kwietnia. — W ciągu dnia wczorajszego w klinice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

W domu przy ul. Miedzianej 5 spadł ze schodów

6-letni Jerzy Woźniak.

syn policjanta. Nieszczęśliwy chłopiec uległ wstrząsowi mózgu. W stanie ciężkim pozostawiono go pod opieką rodziców.

Na ulicy Zawadzkiej przed lokalem kina „Imperjal” nieznaną dziewczyną około 40-letni poderżnął sobie brzytwą żyły u rąk. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy, odwiózł go do szpitala w Radogoszczu.

W podwórzu domu przy ul. Przędzalnianej 38 pobity został przez nieznaną sprawcę

Na ulicy Wesołej pobity został

SPORT.

Sędziowie Czerwonych i Fioletowych.
Świąteczne mecze Ł. K. S. i Turystów.

Łódź w święta wielkanocne gościć będzie sympatyczny zespół klubu sportowego „Ruch” z Wielkich Hajduk (Górny Śląsk). Kluby Łódzkie ŁKS i Turysty rozegrają zawody o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N. i tak: pierwszego dnia tj. w niedzielę spotka się Ruch z Turystami, dnia zaś następnego, tj. w poniedziałek Ruch grać będzie z ŁKS na boisku przy ul. Al. Unii. Zawody rozpoczną się o godz. 4 po poł. Mecze te obsadzone zostały następu-

jącymi sędziami: Turysty — Ruch sędzia Krukowski z Warszawy, Ruch — ŁKS — Baran z Poznania, który obecnie znajduje się w Warszawie. Obaj sędziowie znani są już w Łodzi i ze swych obowiązków wywiązywali się dobrze, szczególnie kpt. Baran. Równocześnie P. K. S. wyznaczył na zawody ligowe w poniedziałek pomiedzy Śląskiem i Czarnymi Arcybrskiego, który ostatnio prowadził zawody Warszawianka — ŁKS w Łodzi.

Indywidualny turniej o mistrzostwo Łodzi w ping-pong.
Remisowe wyniki.

W dniu onegdajszym rozpoczęły się gry o indywidualne mistrzostwo Łodzi pomiędzy najlepszymi graczami klubów, którzy brali udział w grach o drużynowe mistrzostwo Łodzi. Pierwszy dzień tych

gier zakończył się wynikami remisowymi. Wszyscy mistrzowie osiągnęli po 1 punkcie, co stanowi pewność, że w turnieju biorą udział gracze równi sobie o jednakiwej klasie gry.

Nowy klub przystąpił do Ł.Z.O.P.N.
Sport wśród robotników żydowskich.

Niedawno zorganizowany klub sportowy „Sztetn”, składający się z łódzkich robotników — żydów, który jest członkiem Robotniczego Związku Stowa rzyszeń Sportowych w Łodzi, przystąpił

w charakterze członka do łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej R. K. S. „Sztetn” został wcielony na sezon sportowy 1928 roku do grupy A Okręgu Łódzkiego (Łódź-miasto).

Czy Łódź zagra z Anglikami?
Oferta nie do przyjęcia.

Nowy Polski Związek Piłki Nożnej, wzorując się na uchwale byłej Polskiej Ligi Piłki Nożnej w sprawie sprowadzenia do Polski drużyn zagranicznych, wysłał korespondencje z poważnymi klubami zagranicznymi w sprawie gry w Polsce z klubami extra klasy. Dziś posiada już szereg poważnych ofert pierwszorzędnych klubów. Ostatnio otrzymał ofertę angielskiego klubu „Ilford” z Londynu, który godzi się na rozegranie w Polsce szeregu gier w ciągu kilku tygodni.

Chcąc więc przyjąć z pomocą klubom ligowym P. Z. P. N. powierzył zorganizowanie tournée po Polsce „Ilfordowi” „Legii” w Warszawie. Przedwczoraj kluby ŁKS i Turysty otrzymały propozycje „Legii” aby w dniach 1 i 2 czerwca przyjeły angielski zespół. Za występy te „Ilfordowi” należałoby zapłacić łącznie przeszło 5000 złotych. Poruczać jednak są to dni robocze (piątek i sobota), wpatni na leży, czy nasze kluby z oferty skorzystają.

Tylko sześć razy może grać piłkarz w klasie wyższej.
Doniosła uchwała wydziału Gier i Dyscypliny.

Doniosła uchwałę powziął wydział gier i dyscypliny na ostatnim swem posiedzeniu w kwestji rozrywek o mistrzostwo Łodzi, gdyż w roku bieżącym, mimo, że nastąpiła zgoda w piłkarstwie, spraw tych nie załatwiono dla okręgów, powierzając ją natomiast zarządom wydziałów gier i dyscypliny. Otóż kwestja ta przedstawia się następująco: każdy klub posiada w swem gronie conajmniej 3 drużyny graczy piłkarzy: mistrzostwo zaś podzielone jest na klasy: A, B i C czy li pierwsza druga i trzecia drużyna, przyczem kluby Ligi P. Z. P. posiadają drużyny extra-klasy, która w rozgrywkach o mistrzostwo swego okręgu udziału nie bierze. W danym wypadku klubami

mi temi w Łodzi są ŁKS i Turysty. Ponieważ zaś trudno jest ustalić do jakiej klasy czy drużyny gracz należy, wydział gier i dyscypliny zdecydował, że każdy gracz ma prawo 6 razy wystąpić w klasie wyższej i najwyższej, poczem stracony jest już na rok 1928 dla klasy niższej; a więc gracz extra klasy, czy też grający dotychczas w pierwszej drużynie towarzysstwa może wziąć udział w klasie niższej z tem tylko zastrzeżeniem, że gdy w jednej z tych drużyn grać będzie 6 razy, nie może grać niżej — wyżej zawsze.

Rozwój sportu na prowincji
pod protektoratem starosty.

Powiatowy Komitet W. F. i P. W. w Łodzi na czele którego stoi starosta Rzewski, pracuje intensywnie. Ostatnio zorganizowane zostały z inicjatywy tegoż miejskie komitety w. f. w miastach powiatu łódzkiego, w Rzgowie, Tuszninie, Aleksandrowie, Konstantynowie, Rudzie Pabjanickiej i Zgierzu, na których

czelę staneli burmistrzowie miast. Praca komitetów w. f. poidzie rażno naprzód wobec przychylnego stanowiska magistratów. Już dziś projektowane są imprezy sportowe z okazji święta 3 maja, w którym to dniu zostaną zorganizowane wspólnie z klubami sportowymi zawody we wszystkich działach sportu.

Złote uśmiechy fortuny.
TABELA WYGRANYCH XVI-ej POLSKIEJ LOTERII PAŃSTWOWEJ.
V-ta klasa.
Dwudziesty płaty dzień ciągnięcia.
Główniejsze wygrane.
Zł. 3.000 Nr. 63907.
Zł. 2.000 Nr.: 10081, 11011, 50509, 100810, 121937.
Zł. 1.000 Nr.: 2859, 13004, 17154,

23087, 30831, 41681, 43439, 46364, 74926, 75264, 76361, 87392, 87595, 89095, 99397, 120184.
Zł. 600 Nr.: 7800, 7917, 8699, 18415, 22791, 30810, 32804, 37288, 38752, 43579, 49598, 69458, 84607, 89611, 97979, 104653, 109102, 117799, 118241, 122454, 127816.
Zł. 500 Nr.: 4011, 10981, 14808, 15667, 21400, 22571, 22926, 26048, 29749, 45015, 46828, 60114, 65423, 69370, 71809, 77625, 89520, 95897, 100668, 110789, 120162, 123741.

Wenecja pod wodą.



Ostatnie trzęsienia ziemi w północnych Włoszech spowodowały zalanie Wenecji falami morza. Na ilustracji słynny plac św. Marka pod wodą.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.
Londyn za 1 funt szterliń. 43.48. Za 100 złotych: Zurych 58.25, Berlin 46.55 — 46.95, wypłaty telegraficzne na: Warszawę 46.79 — 46.95, Katowice i Poznań 46.80 — 47.00, Wiedeń cześć 79.56—79.84, Praga 378.70.

GIELDY ZAGRANICZNE.
Londyn. N. York 4.88.28, Holandia 12.11.81, Francja 124.02, Belgja 34.957, Włochy 92.48, Niemcy 20.416, Szwajcaria 25.34, Danja 18.295, Szwecja 18.187, Norwegja 18.272, Helsingfors 193.85, Praga 164.75, Wiedeń 34.70, Warszawa 43.48.
Gdańsk. Notowania końcowe w guldenach gdańskich: 100 marek Rzeszy 122.422 — 122.728, 100 złotych 57.43 — 57.57, cześć na Londyn 25.01, wypłaty telegraficzne na: Berlin 122.367 — 122.673, Warszawa 57.39 — 57.54.
Nowy York. Dewizy. Londyn 4.88 9/32, Paryż 3.93 3/4, Berlin 23.91 5/8, Wiedeń 14.10, Warszawa 11.25.

BAWELNA.
Liverpool. 5. 4. — Egipska. Loco 20.90, Styczeń 20.50, marzec 20.25, maj 20.31, lipiec 20.38, wrzesień 20.40, listopad 20.40.
Liverpool. 5. 4. — Amerykańska. Zamknięcie: Styczeń 9.94, luty 9.99, marzec 9.93, kwiecień 10.41, maj 10.36, czerwiec 10.31, lipiec 10.26, sierpień 10.18, wrzesień 10.09, październik 10.01, listopad 9.95, grudzień 9.95.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Zapotrzebowanie na dewizy było bardzo duże. Giełda zarówno walutowa jak i akcyjna będą do wtorku nieczynne. Zapotrzebowanie pokrył w całości Bank Polski — bez udziału banków prywatnych.

Nowy Orlean. 5. 4. — Amerykańska. Zamknięcie: Loco 19.42, Styczeń 18.65—67, maj 19.11—13, lipiec 18.93—95, październik 18.63—65, grudzień 18.65.
Nowy York. 5. 4. — Amerykańska. Otwarcie: Styczeń 18.71, marzec 18.72, maj 19.31—34, lipiec 19.21 — 22, październik 18.92 — 98, grudzień 18.80—82. Środkowe I: Styczeń 18.78, marzec 18.77, maj 19.36, lipiec 19.26, październik 19.00, grudzień 18.87. Środkowe II: Styczeń 18.77, marzec 18.77, maj 19.34, lipiec 19.24, październik 18.98, grudzień 18.87. Zamknięcie: Loco 19.35, Styczeń 18.79—80, luty 19.79, marzec 18.80, kwiecień 19.33, maj 19.36—38, czerwiec 19.28, lipiec 19.23—25, sierpień 19.16, wrzesień 19.18, październik 18.99—19.00, listopad 18.92, grudzień 18.84—85.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ NASTRÓJ MOCNY.

Warszawa 6 kwietnia. Notowania zboża za 110 kg. fr. st. Warszawa; ceny giełdowe w nawiasach; ceny rynkowe. Żyto kongres. 48.00 — 49.50, jęczmień browarowy (46.00 — 47.00), owies jednolity (45.00 — 46.00), pszenica jednolita do siewu 48.00 — 49.50, jęczmień poznański zdalny do siewu 49.50 — 50.50, kuchenia liniana 52.00, mąka pszenna 4/0 A (59.00 — 62.00), 4/0 (81.00 — 84.00), żytnia 65 proc. (66.00 — 69.00), otręby żytnie (33.25). — Odroty średnie.

ZWYŻKA DOLARÓWKI.

Z papierów państwowych bardzo mocną tendencję wykazała Dolarówka, której poszukiwane, natomiast straciła na kursie 5 proc. Pożyczka Konwersyjna. Z listów zastawnych prócz 8 proc. ziemskich, których kurs utrzymał się — pozostałe były mocno, szczególnie interesowano się 8 proc. niel eklemi. Obligacje utrzymać. Drobne transakcje nie kwalifikujące się do notowań zrobiono 4 i pół proc. miejskimi po 57.

MAŁE OBROTY AKCJAMI.

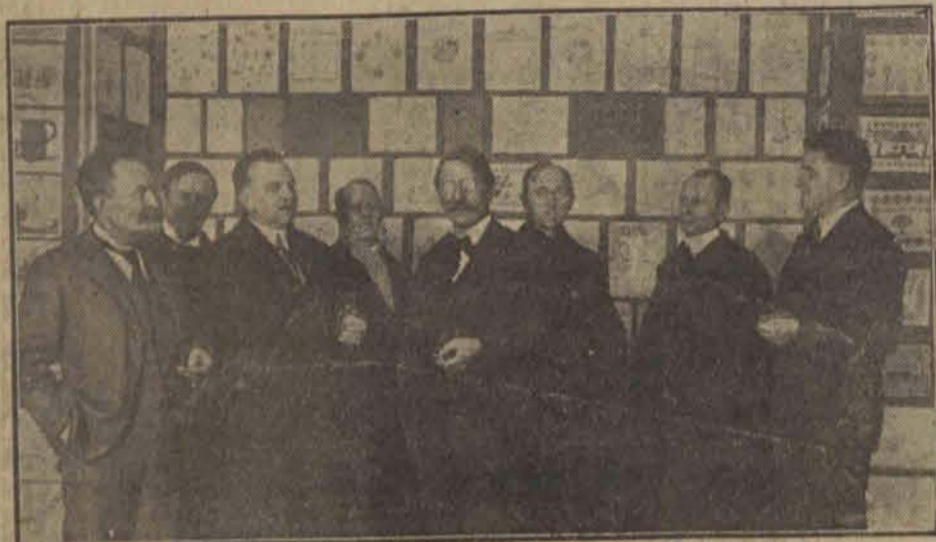
Wskutek świąt żydowskich zarówno przed giełdą, jak i na samej giełdzie obroty były małe, jednak tendencja ogólna przeważała mocniejszą, gdyż klientela prywatna nie wyzbywała się materiału, przeciwnie licząc się ze zniżką, udzieliła drobnych zleceń do kupna. Same zebranie nacechowane było tendencją mocniejszą, przy obrotach ograniczonych.

Z grupy bankowej powrócił do swojej normy Bank Polski, drobna strata wykazał Bank Dyskontowy przy obrotach ograniczonych a to samo można powiedzieć i o pozostałych.

129719.

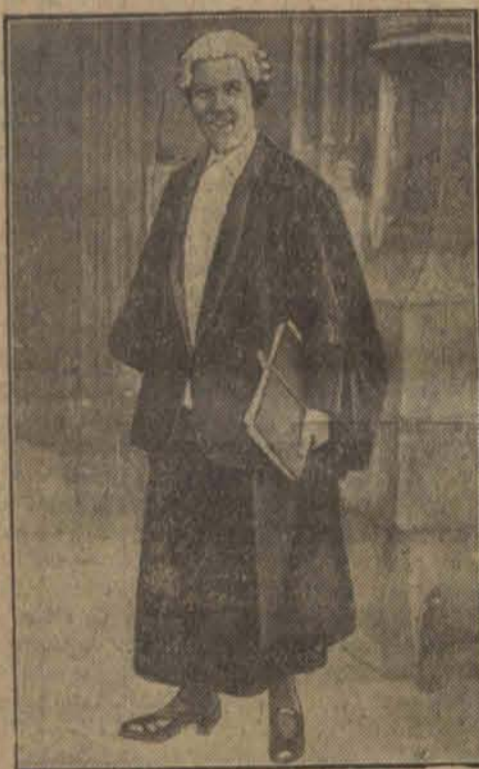
Dokąd pójdziemy wieczorem? Teatry i kina dzisiaj nieczynne.

Wszechświatowa wystawy prasy w Kolonii.



W kwietniu b. r. zostanie otwarta w Kolonii wszechświatowa wystawa prasy, na pomieszczenie której zbudowano nad brzegiem Renu olbrzymi pałac wystawowy. Już obecnie zainteresowanie tą pierwszą w swoim rodzaju wystawą jest bardzo duże; świadczy o tem przybycie do Kolonii wycieczki dziennikarzy australijskich, których widzimy powyżej.

Pierwsza adwokatka w Wielkiej Brytanji.



Mis Małgorzata Kidd została następczynią swego zmarłego ojca i prowadzi jego kancelarię adwokacką.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Piątek, 6-go kwietnia.
Warszawa, 1111 m. — 15.20 Przerwa; 15.30 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Wielka rewolucja francuska” odczyt II-gi, wygłosił prof. Włodzimierz Dzwonkowski; 15.55 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Zygmunt Krasinski” wygłosił prof. Manfred Kröll; 16.20 Przegląd wydawnictw periodycznych omówił prof. Henryk Mościcki; 16.40 Lekcja języka angielskiego — p. Memi Gardiner; 17.20 Transmisja z Wilna; 17.45 Transmisja z Poznania; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości; 20.30 Misterjum o Męce Pańskiej. Słowa i muzyka podług źródeł ludowych ułożył Leon Schiller. Wykonawcy artyści Teatru Polskiego: panie Ewa Kunina, Ewa Kunciewiczówna i Zdzisława Zychowska oraz pp.: Leon Schiller, Tadeusz Białoszczyński i Bohdan Wasil-Janikowski. Chór pod kierunkiem prof. Bronisława Rutkowskiego; 22.00 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowy oraz nad program.

Berlin, 483,9 m. — 17.00 Koncert muzyki Bacha; 19.30 Transmisja z Grosses Schauspielhaus, „Requiem” oratorium Verdiego.

Zaślubiny filmu ze sportem.



Słynna artystka filmowa Bébé Daniels wyszła zamaż za sprintera-rekordzistę światowego w biegach krótkich, Paddocka.

Dzieła średniowiecznego malarza.



Chusta św. Weroniki z twarzą Zbawiciela.



Zdjęcie z Krzyża.

PROSZEK „KOGUTEK”
DŁA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

KASZEL chrypkę, duszność usuwają oryginalne
„Pastylki Belgijskie”
z marką „kogut” a la Valda, bez gumy. Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Najtańsze źródło zakupu!

Polecam na nadchodzące święta wielki wybór wszelkich kosmetyków po cenach konkurencyjnych

UWAGA! Perfumy, puder, woda-kolońska i lakier do paznogi na wagę.

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH I KOSMETYCZNYCH

A. Liwzyc, Łódź, Zgierska 8.
firma egzystuje od 1908 roku.

Sportowe na gum. pod. Sandalki od 4 zł.
LAKIERKI (DZIECINNE) od 9 zł.
Skorochody, Pantofle domowe

Kupon Rabatowy.
Okazje! niniejszego kuponu korzysta z rabatu (złoty jeden) przy kupnie pary obuwia płóciennego na gumowej podszewce
Nr. 21 — 26 27 — 34 35 — 40 41 — 46
4.00 4.50 5.50 6.50

otrzymuje również bezpłatnie 4 kupony rabatowe po 1 złoty dla odstępiania swym znajomym. Skład Płóciennego Obuwia i Sandalek w Łodzi Ogrodowa 2 (róg Nowejwilejskiej)

CENY BEZ ZOBOWIĄZANIA!

Dr. **P. BRAUN**
Południowa 23
Specjalista
Chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 wiecz.

Dr. med. **M. Glazer**
Zielona 6.
TEL. 45-49.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Nawrot 20.
Galanteria oraz parasole, laski, krawaty, najkorzystnie kupić w wytwórni

Nawrot 20.
Kuracja z ładnym charakterem piśma, pisańca na maszynę, do zatw. polsko-niemieckiej korespondencji, poszukiwana. Oferty pod „Omega 100” do adn.

Bez gotówki urząd. nikom obuwie. palta, kapelusze. — Piotrkowska 37. III wejście i piętro.

blady smaczne — wydaje tanto od 12—4 w prywatnym mieszkaniu. — Konstancynowska Nr. 20 m. 18. parter

Dr. med. **L. PRYBULSKI**
Zawadzka nr. 1. (Piotrkowska 11.) tel. 25-38.
choroby skórne, wlosów, weneryczne i moczopięciowe.
Leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia

Włosów wypadanie, łupież. — lysienie nawa. „E-sencja Chinowo-Chmielowa” i „Mydło Chinowo-Chmielowe” (s kogutkiem). Sprzedają apteki, sklepy apteczne. Główny skład: Warszawa Apteka Gąseckiego, ul. Freta nr. 16.

Dr. med. **Z. RAKOWSKI**
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstancynowska 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 72-89
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od 9 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin etc.) operacje operunkl.
Porada 3 złote.
Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i waztki
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzkie Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odszanie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiat administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpow. Władysław Ulatowski.